

MUZEUM ŚLĄSKIE

Gmach nowoczesnego Muzeum Śląskiego. miał zostać otwarty wiosną 1940 roku. Wyburzony przed 1945 r.



Gmach Muzeum Śląskiego był nowoczesnym, wielobryłowym obiektem wybudowanym w stylu funkcjonalistycznym. Już podczas budowy muzeum wzbudzało ogromne zainteresowanie, dzięki czemu możemy je dzisiaj opisać. Pozostały jednak tylko opisy w prasie fachowej, poświęconej budownictwu i architekturze, muzeum nie zdążyło bowiem otworzyć swych podwoi dla zwiedzających. Zainteresowaniu nie ma co się dziwić, nie tylko dlatego, że był to jeden z największych zrealizowanych w międzywojennej Polsce gmachów o stalowym szkieletie, co pod koniec lat 30. XX wieku nie było już wielką sensacją, ale przede wszystkim dlatego, że budynek muzeum zrywał z dotychczasową tradycją budowy muzeów, zarówno gdy chodzi o ekspozycje i przechowywanie eksponatów, jak i ze względu na rozwiązania mające służyć zwiedzającym i personelowi.

Plan gmachu zbliżony był do obróconej o 90 stopni litery H. Główna siedmiokondygnacyjna część, usytuowana w osi północ-południe, łączyła prostopadłe dwa mniejsze, równoległe wobec siebie segmenty, w środkowej swej części zawieszona nad ulicą Dąbrowskiego, mieściła sale muzealne. Jej długość wynosiła 82,60 m, szerokość 21,25 m. Na każdym piętrze znajdowały się dwie sale muzealne (wschodnia i zachodnia), każda o długości ponad 60 m. Sale nie posiadały stałych ścian działowych. Dużą swobodę w aranżacji

Wizualizacja gmachu Muzeum Śląskiego — widok od strony południowo-zachodniej. Rekonstrukcja i wizualizacja 3D: arch. Agata Jonecko, 2006 r.



wnętrz wystawienniczych uzyskano poprzez zastosowanie ruchomych ścian przesuwanych w specjalnych prowadnicach. Jak bardzo nowoczesne było to rozwiązanie, świadczy fakt, iż niespełna osiem dekad później w podobny sposób rozwiązano podział przestrzeni w budynku Międzynarodowego Centrum Kongresowego. Słupy stalowej konstrukcji rozstawione co 6,5 m połączone były podciągami na poziomie stropów. Zewnętrzne rzędy słupów przesunięte były do środka sal, zapewniono w ten sposób spełnienie wymagań nieprzerwanego pasa okien. Jedynie konstrukcja ostatniej kondygnacji była odmienna z powodu przeznaczenia jej na galerię obrazów, dla której przewidziano światło gómo-boczne (zespół świetlików w dachu jako najbardziej celowy dla tej ekspozycji). Segment południowy tworzyły dwa skrzydła wysokie na 35,8 m i szerokie na 16,55 m o czterech kondygnacjach, które mieściły pomieszczenia reprezentacyjne. Fasady tych skrzydeł były niemal całkowicie przeszklone. Trzeba tu przypomnieć, że elewacja północna była w opozycji do wielkiego gmachu województwa i musiała mu dorównać proporcjami.

Segment północny, zdecydowanie mniejszy od południowego, przeznaczony był na pracownie naukowe i mieszkania. Miał on dodatkową ósmą kondygnację i wysokość 39,25 m. Ta dodatkowa kondygnacja znajdowała się — w wyniku spadku terenu w kierunku północnym — u dołu budowli. Tak więc pierwsza kondygnacja przy wejściu, był drugą kondygnacją od strony północnej. Ten segment muzeum wykonany był w tradycyjnej technologii ceglanej.

Główny gmach i skrzydła południowe posiadały szkielet stalowy spawany. Szkielet gmachu miał ciężar 1200 ton — 15 kg na 1 m² budynku. Spawano go elektrycznie, częściowo u producenta, częściowo na placu budowy. Spoiny wykonywano pod stałym nadzorem organów kierownictwa budowy, toteż badanie ich przy odbiorze ograniczało się na ogół do kontroli wyglądu zewnętrznego. W miejscach wątpliwych badano wnętrza spoiny przez nawiercenie jej wiertarką elektryczną. Wymiary spoin sprawdzano przyrządem Schmecklera. Do spawania użyto elektrod hutby Baildon. Montaż szkieletu rozpoczęło 15 marca 1937 roku, ukończono 15 czerwca tegoż roku. *Przegląd Techniczny* nr 21–22 z 1937 roku informował, że na plac budowy przywożono gotowe elementy o ciężarze niemal pięciu ton.

W tak ogromnym budynku konieczne było znakomite zorganizowanie komunikacji, która musiała uwzględniać dwa porządki: zwiedzających, którzy powinni sprawnie poruszać się według wybranej przez siebie trasy zwiedzania, i personelu, który przemierzając



Wizualizacja. Widok od północy wzdłuż elewacji zachodniej. Po stronie północnej półokrągła klatka schodowa wyprowadzająca zwiedzających. Na elewacji zachodniej, charakterystyczne dla funkcjonalizmu, pasy okien sal wystawowych. Rekonstrukcja i wizualizacja 3D: arch. Agata Jonecko, 2006 r.

się po gmachu powinien omijać sale wystawowe. Konieczne było także zorganizowanie transportu eksponatów, zarówno tych wyciąganych z magazynów, jak i takich, które przyjmowane były z zewnątrz.

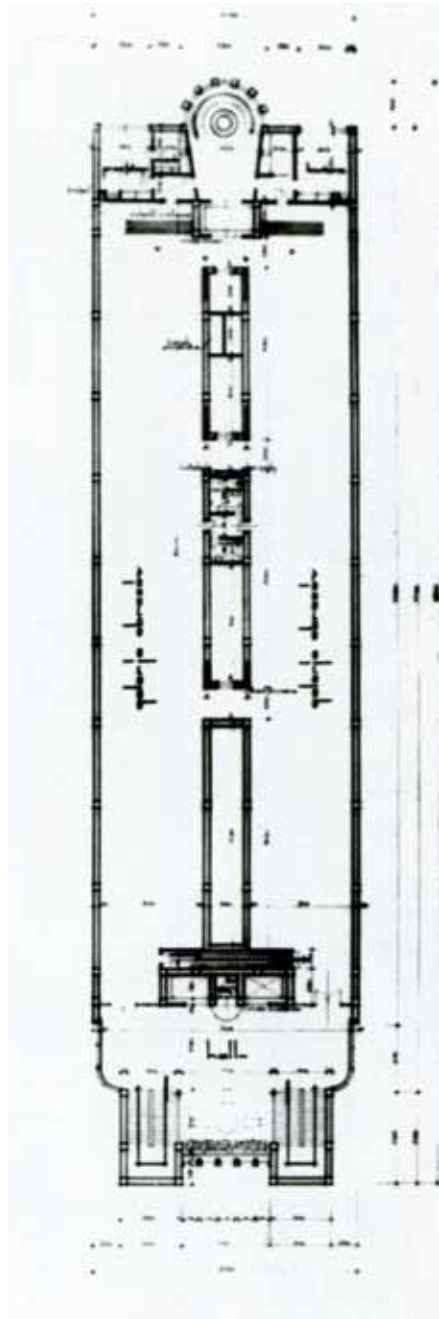
Projektantem muzeum był młody wówczas architekt Karol Schayer, konstrukcję zaś powierzone inżynierowi Henrykowi Griffłowi. Kierownictwo budowy sprawował Wydział Komunikacyjno-Budowlany Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego. Szczegółowy projekt konstrukcji opracowały Zakłady Przetwórcze Wspólnoty Interesów w Chorzowie, które wspólnie z hutą Pokój w Nowym Bytoniu dostarczyły i zmontowały konstrukcję.

Architekt miał do rozwiązania trudny problem, bowiem działka przeznaczona na gmach muzeum położona była niemal na stoku: spadek poziomu między gmachem Urzędu Wojewódzkiego a frontem muzeum na odległości 90 m wynosił cztery metry, a do jej północnego krańca kolejne kilka metrów. Dodatkowym utrudnieniem była ulica Dąbrowskiego przecinająca parcelę pośrodku w osi wschód-zachód. Obydwa problemy rozwiązano projektując muzeum jak wiadukt, którego podporami były segmenty północny i południowy, zaś przęsłem gmach główny. By całość „wypoziomować”, podniesiono rzędną placu Bolesława Chrobrego do poziomu ulicy Jagiellońskiej, w ten sposób wejście do budynku znalazło się na poziomie „0” od strony placu, zaś ulica Dąbrowskiego znalazła się na tyle poniżej jego poziomu, że można ją było poprowadzić pod głównym gmachem.

Także wewnątrz budynku projektanci zastosowali wiele nieznanych do tej pory rozwiązań, jak fotokomórki uruchamiające schody ruchome czy specjalny system przewietrzania i ogrzewania polegający na wprowadzeniu powietrza przefiltrowanego i ogrzanego, dającego nadciśnienie uniemożliwiające przedostanie się do wnętrza muzeum pyłu węglowego i sadzy. Instalacje uzupełniono również o klimatyzację, urządzenia przeciwwłamaniowe i przeciwpożarowe sterowane fotokomórkami.

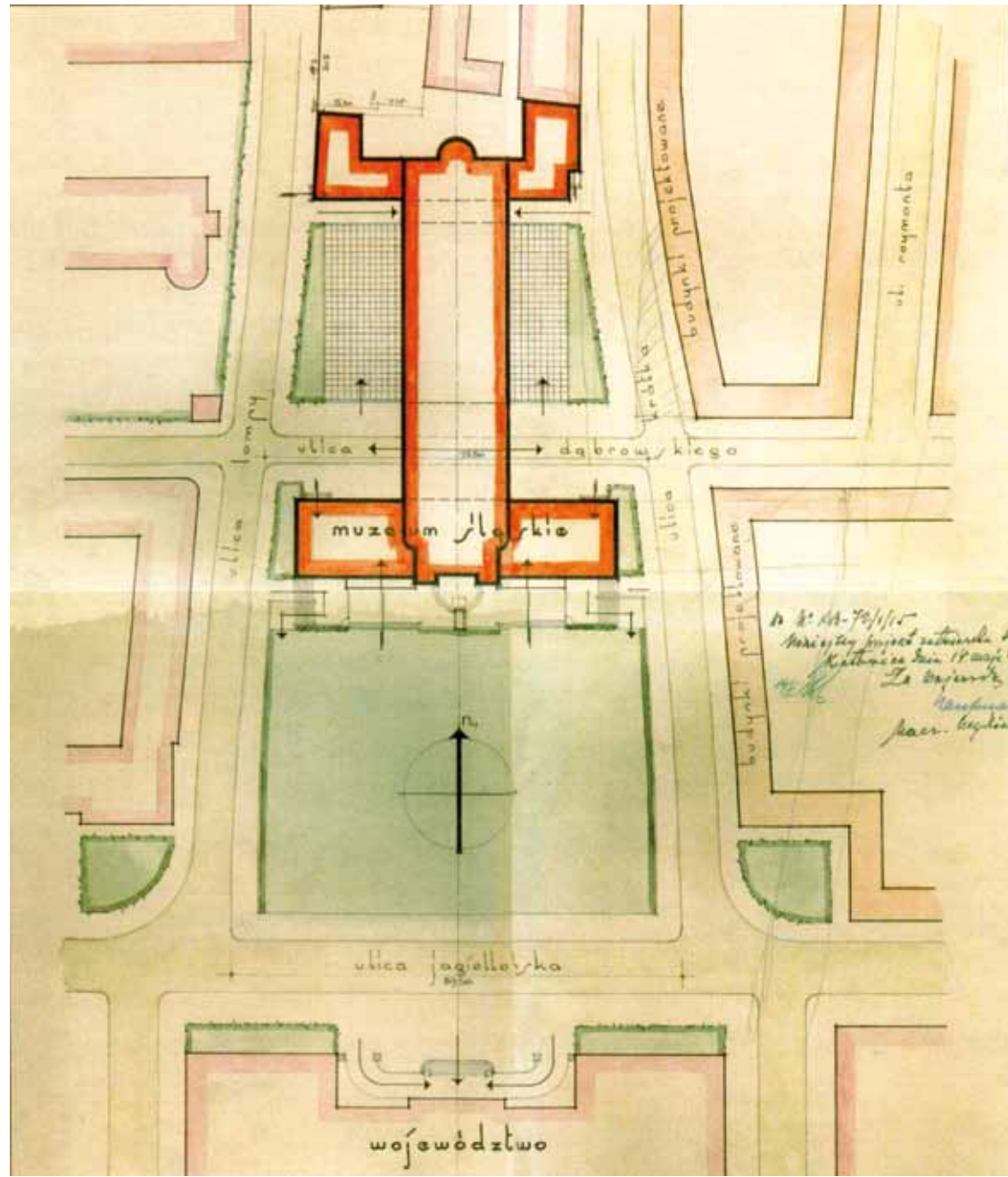
A to ciekawe!

Tadeusz Dobrowolski jako pierwszy w Polsce stworzył muzealną służbę oświatową. W gmachu muzeum przewidziano miejsce na salę konferencyjną z aparaturą do wyświetlania filmów i przeźroczy.



Powyżej rzut powtarzalnego pietra wystawowego.

Z prawej strony położenie gmachu muzeum wobec okolicznej zabudowy i - przede wszystkim - gmachu województwa. Rysunek ten wyjaśnia, dlaczego wejście główne do muzeum znajdowało się na osi z wejściem do gmachu województwa, a wejście do gmachu WRZZ (szerzej o nim w I tomie), mimo, że zlokalizowane pośrodku fasady z osią to się znacznie różni. Otóż w czasach gdy Karol Schayer projektował gmach muzeum planowana była od jego wschodniej strony ulica (na planie nazwana Krótka, teraz to ulica S. Kobylińskiego), która ostatecznie nie powstała na odcinku od ulicy gen. J.H. Dąbrowskiego do ulicy Jagiellońskiej, tak więc powojenni budowniczcy mieli do dyspozycji szerszą parcelę. Wynika z tego również, że gmach WRZZ nie jest postawiony w całości na fundamentach muzeum.



Trochę historii

24 marca 1924 na zebraniu w sali gimnastycznej katowickiego gimnazjum, jak relacjonowała prasa (niestety, bez określenia, którego), zwołanym z inicjatywy m.in. Ernesta Farnika (działacza narodowego, pisarza i publicysty, redaktora Zarania Śląskiego), Stanisława Ligonia (satyryka, publicysty i dyrektora Radia Katowice), Konstantego Prusa (historyka Górnego Śląska i bibliotekarza Urzędu Wojewódzkiego) i ks. Emila Szramka (proboszcza parafii Mariackiej w Katowicach) powołano do życia Towarzystwo Muzeum Ziemi Śląskiej, którego zadaniem miało być „zbieranie zabytków kultury, przyczynków do ludoznawstwa na Śląsku, oraz opieka nad zbiorami”.

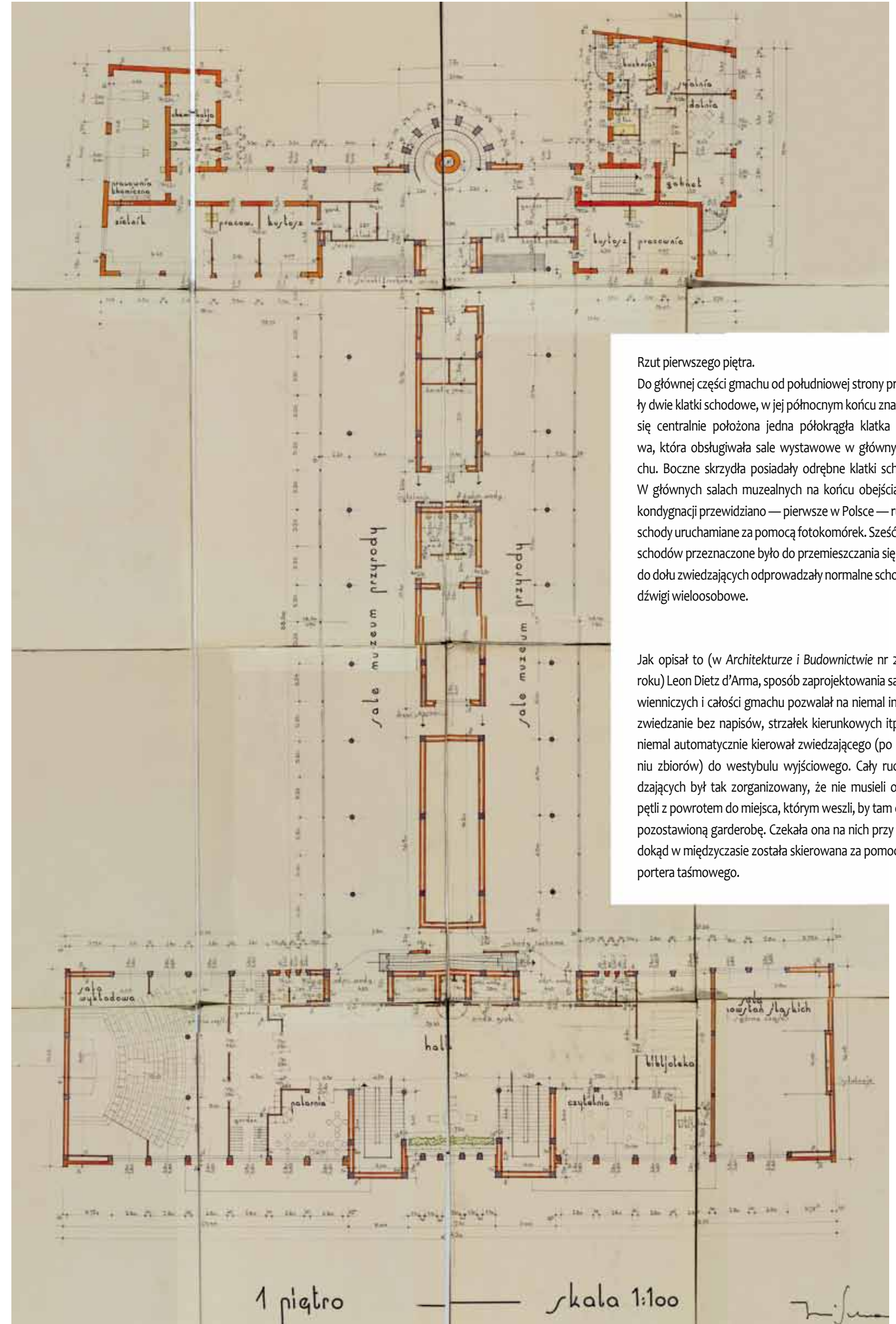
Ustalono, że będą czynione starania w celu skupienia zbiorów z rąk prywatnych i umieszczenie ich w szkołach nim znajdzie się odpowiedni lokal. Jak donosił *Katolik* z 29 marca 1924 na spotkaniu tym uchwalono statut towarzystwa i wybrano dziewięcioosobowy zarząd, którego przewodniczącym został Ernest Farnik. Z ramienia Rady Wojewódzkiej delegowano trzy osoby, by sprawowały kuratelę nad zarządem.

Członkami towarzystwa mogły zostać osoby fizyczne i prawne oraz stowarzyszenia osób. Członkowie wpłacali wpisowe w kwocie jednego złotego oraz roczną składkę w wysokości 19 złotych. Sekretariat Towarzystwa Muzeum Ziemi Śląskiej mieścił się w szkole na ulicy Józefa Szafranka w pokoju nr 15.

Założyciele towarzystwa zaapelowali do wszystkich, którzy rozumieją ważności podjętego dzieła kulturalnego i chcą się przyczynić się do jego budowania, aby sami wstąpili do towarzystwa, zbierali eksponaty, krzewili jego idee zachęcając innych do zaangażowania się w realizację tego dzieła. Apel ten skierowano w szczególności do nauczycieli, urzędników i duchowieństwa.

W budżecie województwa śląskiego na rok 1927/1928 przewidziano wydatek nadzwyczajny na kwotę 60 000 zł „na utworzenie Urzędu Konserwatorskiego i założenie Muzeum Śląskiego i utrzymanie zabytków śląskich (konserwacja starych kościołów, badania przedhistoryczne)”.

Wojewoda Michał Grażyński powołał Zarządzeniem prezydalnym nr 37 z 27 lipca 1927 roku dra Tadeusza Dobrowolskiego na stanowisko Okręgowego Konserwatora Zabytków i kierownika Muzeum Śląskiego. Jak dowiadujemy się z wywiadu udzielonego przez



Rzut pierwszego piętra.

Do głównej części gmachu od południowej strony prowadziły dwie klatki schodowe, w jej północnym końcu znajdowała się centralnie położona jedna półokrągła klatka schodowa, która obsługiwała sale wystawowe w głównym gmachu. Boczne skrzydła posiadały odrębne klatki schodowe. W głównych salach muzealnych na końcu obejścia każdej kondygnacji przewidziano — pierwsze w Polsce — ruchome schody uruchamiane za pomocą fotokomórek. Sześć biegów schodów przeznaczonych było do przemieszczania się w górę, do dołu zwiedzających odprowadzały normalne schody i trzy dźwigi wieloosobowe.

Jak opisał to (w *Architekturze i Budownictwie* nr 2 z 1936 roku) Leon Dietz d'Arma, sposób zaprojektowania sal wystawienniczych i całości gmachu pozwalał na niemal intuicyjne zwiedzanie bez napisów, strzałek kierunkowych itp. Układ niemal automatycznie kierował zwiedzającego (po obejrzeniu zbiorów) do westybulu wyjściowego. Cały ruch zwiedzających był tak zorganizowany, że nie musieli oni robić pętli z powrotem do miejsca, którym weszli, by tam odebrać pozostawioną garderobę. Czekala ona na nich przy wyjściu, dokąd w międzyczasie została skierowana za pomocą transportera taśmowego.